Nr. 45. Kraków, niedziela 14 lutego 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 12 lutego.

Znów „oficyalni“ Rusini.

Od kilku dni wrzawa wojenna zagłusza pertraktacye, które p. hr. Potocki prowadzi z secesyonistami ruskimi przed bliskimi wyborami sejmowymi w tych powiatach, gdzie secesyoniści znowu kandydują. Urzędowy polsko-austryacki świat szuka po raz wtóry od czasu Badeniego możności spokojnego pożycia z Rusinami, a raczej z górną warstwą Rusinów, bo o chłopach na tych poufnych naradach się nie mówiło i nie mówi...

Kiedy strejk chłopski dał się niemile szlachcie we znaki, wówczas rozsrożona brać szlachecka krzyczała ustawicznie: „gódźmy się z chłopem ruskim, ale nie gadajmy nawet z prowodyrami...“ Rzeczywistość okazuje zupełnie co innego. Godzą się panowie z prowodyrami, a o losie chłopa nagle zapanowało milczenie.

Dlaczego te wszystkie ugody są takie nieładne i takie — znikome? Oto przedewszystkiem dlatego, bo oficyalne deklamacye, komenderowane z „pod kawek“, są, jak wszystkie oficyalne patosy, niesmaczne i kłamliwe. Następnie dlatego, że jedna i druga strona „godząca“ się robi kontrakt bez uwzględniania praw osób trzecich, t. j. ludu polskiego i ruskiego. Ludów zaś nie można dzisiaj sprzedawać jak barany!

Czy zatem p. Romańczuk lub Oleśnicki siądą do gawędy ugodowej z Badenim czy z Potockim, zawsze zapominają o tem, że targują rzeczami i prawami nie swojemi, a tak zawarte umowy są już w samym zarodku fałszywe i muszą runąć czemprędzej.

Prawda, że politykom szlacheckim o to tylko chodzi, aby zyskać kilka lat spokojnych, w ciągu których może im się powiedzie znów zarwać kraj na jakie setki milionów, jak udało się z prawem propinacyi...

Ale dlaczego dwa narody, które mogłyby roztropnie i korzystnie dla siebie urządzić się w kraju, mają być wiecznie narzędziem polityki szlacheckiej, która je raz „godzi“, drugi raz szczuje zacięcie na siebie wzajemnie, dlaczego ma wiecznie jątrzyć się rana w polskim i ruskim narodzie, tego żaden uczciwy Polak nie potrafiłby uzasadnić.

Deklamacye o „wyrzuceniu za San“ lub o „wynarodowieniu Rusinów“ nagle znikły z widowni gazet gadzinowych, jak mara i czczy sen... Przed sześciu miesiącami jeszcze każdy filister patryotyczny uważał za swój święty obowiązek krzyczeć gwałtu i „ratować ojczyznę“ polską czy ruską, a dziś Rusini umawiają się z namiestnikiem o mandaty i o taktykę w przyszłej sejmowej kadencyi, jak barankowie spokojni...

Czyż nie wybije wreszcie chwila, gdy filistrowi patryotycznemu otworzą się oczy na szowinistyczne komedye, wygrywane na nim, jak na cymbałach? Czy nie rozumniejszej taktyki trzymała się w narodowych sprawach klasa robotnicza polska i ruska?

Czujemy, że filister długo, długo jeszcze będzie bezbronnym łupem szowinistów i gadzinowców i dlatego nie mamy najmniejszych złudzeń wobec tej ostatniej „ugody“, jak nie mieliśmy ich i wobec poprzednich.

Wojna rosyjsko-japońska.

Depesze wczorajsze z terenu wojennego przyniosły dwie wieści, dla Japończyków niepomyślne. Obie wszakże w chwili, gdy to piszemy, nie znalazły jeszcze dostatecznie wiarogodnego potwierdzenia. A czytelnicy muszą być z góry uprzedzeni, iż w czasie wojennym powstaje mnóstwo najsprzeczniejszych pogłosek, mnóstwo kaczek, z których najbardziej sensacyjne, w lot chwytane przez korespondentów dziennikarskich, rozchodzą się błyskawicznie po całym świecie...

Powróćmy wszakże do owych niepewnych wydarzeń. Jedna wieść głosi, iż krzyżowniki rosyjskie „Bojan“, „Ruryk“, „Gromoboj“, „Rossja“ i „Bagatyr“, które musiano uwalniać z lodu w zamarzniętym porcie władywostockim, zbombardowały japoński port Hakodate (w południowej części wyspy Jesso). Jeżeli fakt powyższy miał istotnie miejsce, to mimo możliwych szkód, jakieby poczyniono w sferze dość ludnego miasta (z górą 70.000 mieszkańców), będącego siedzibą gubernatora wyspy — nie przekraczałoby, o ile się zdaje, granic zaprawionej zemstą demonstracyi, gdyż Hakodate nie posiada ani stacyi węglowej, ani arsenału, na których zburzeniu mogłoby zależeć stronie wojującej. Istnieje przypuszczenie, iż powyższe krążowniki mogły „zawadzić“ o Hakodate, wybierając się najkrótszą drogą (cieśniną tsugarską pomiędzy wyspami Jesso i Niponem) na otwarty ocean, celem połączenia się ze spodziewanymi z Europy statkami.

Dyskredytuje tę wiadomość oprócz niepewności źródeł, z których powstała, i fakt, iż nie sygnalizowano przedtem, iżby we Władywostoku wybito już drogę dla uwięzionych w lodzie krzyżowników — tymczasem z portu tego do Hakodate wynosi czas jazdy niemal dobę.



Mapa terenu wojny.

Za jeszcze wątpliwszą należy uważać drugą wieść o rozbiciu oddziału japońskiego, który miał jakoby lądować w pobliżu Talienwanu (choć wiadomość tę powtarza i oficyalna agencya francuska — Havasa), gdyż byłoby aktem zbyt daleko posuniętej pewności siebie, aby żmudną i absorbującą czynność wysadzania wojska na ląd odbywać w punkcie najmocniej przez Moskali obsadzonym — o kilka mil zaledwie od Portu Artura. Świadczyłoby to o wielkiem upojeniu się pierwszemi walnemi zwycięstwami i... w razie, jeżeli to mimo wszystko jest prawdą, byłoby otrzeźwiającym tuszem.

Listy z kraju.

Gorlice, 12 lutego.

Z państwa Mac Garveya. — Filantropia banku.

Już kilkakrotnie wspominaliśmy o stosunkach panujących w rafineryi nafty pp. Bergheima i Mac Garweya, obecnie opiszemy, jakie porządki panują w warsztacie bednarskim, gdzie odbywa się reparacya beczek na naftę.

Sam warsztat jest tak mały, że pracujący w nim robotnicy w liczbie 30 gniotą się na kupie; w dodatku w warsztacie znajdują się 3 maszyny i motor. Prócz tego warsztat ten wystawiony jest na ciągłe przeciągi i jest połączony z klejownią, gdzie wykleja się beczki, wskutek czego wszystka para z kotła, w którym się klej gotuje, idzie do bednarni i zapełnia ją cuchnącą obrzydliwie i tak gęstą parą, że jeden drugiego nie widzi. Stosunki hygieniczne są niemożliwe i rujnują zdrowie pracujących tu robotników. Nadto każdy narażony jest na niebezpieczeństwo skaleczenia się, lub odniesienia cięższej rany wskutek ogromnego ścisku i gniecenia się na kupie pracujących tu bednarzy, a zwłaszcza wtedy, gdy para z klejarni zapełni bednarnię tak, że w warsztacie jest ciemno, jak w nocy.

Wyzysk, jaki uprawia w bednarni może nie sama firma, która prawie nic a nic o panujących w warsztacie stosunkach nie wie, ale majster Brożyna, jest okropny. Pracuje tu zaledwie 12 fachowych bednarzy, a reszta to robotnicy nieukwalifikowani, chłopi okoliczni, którzy muszą się majstrowi opłacać, żeby do roboty ich przyjął. Rządzi on w bednarni jak szara gęś, a sam nie ma najniezbędniejszych kwalifikacyj na bednarza. Chłopcy, którzy terminują w warsztacie, niczego się nauczyć nie mogą wobec tego, że niema dostatecznej ilości robotników ukwalifikowanych.

Wprost w nieludzki sposób wyzyskują rafinerzyści robotnika Woźniaka, pracującego przy maszynie parowej. Był on dawniej palaczem w kopalni, ale wskutek nieszczęścia stracił jedno oko, a na drugie mało co widzi. Zamiast dać nieszczęśliwemu należną emeryturę, kazano mu pracować przy maszynie parowej w bednarni, gdzie w każdej chwili jako kaleka może uledz jeszcze większemu nieszczęściu.

Spodziewamy się, że p. inspektor przemysłowy wglądnie w stosunki panujące w bednarni, a panowie rafinerzyści w gospodarkę majstra.

Nie lepsze stosunki panują w warsztacie ślusarskim, gdzie życie robotnika jest narażone na ciągłe niebezpieczeństwa. Przed kilku dniami koło zamachowe zmiażdżyło dwa palce ślusarzowi Barcie, zaś dnia 21 stycznia urwały tryby tokarni wskazujący palec praktykantowi Leopoldowi Biskupowi, który w czasie ruchu smarował tę tokarnię przy słabem oświetleniu. Rabunkowa gospodarka fadryczna robi z pracujących ludzi kaleki, którzy mają przed sobą nędzę, a nad sobą pięść Smetanki i Wykonkala, pracują w tej mordowni ludzkiej, będąc niemal pewni, że jak nie dziś, to jutro spotka ich nieszczęście, a p. Mac Garvey każdemu wózka użyczy, by go odstawić do gorlickiego szpitala. Urwanie palca Biskupowi spowodowało sądowe dochodzenie i myślimy, że władze przemysłowe wkroczą, by zapobiedz tym ciągłym kalectwom i nieszczęściom, których ofiarą padają robotnicy.

Odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku dla oszczędności i kredytu w Gorlicach, na którem powzięto uchwały, celem rozdzielenia zysków w roku 1903. Od udziałów uchwalono wypłacić 7½% dywidendy; 200 koron przyznano remuneracyi buchalterowi, 100 koron kasyerowi, 100 K dyrektorowi, a 100 K uchwalono na rzecz ubogich żydowskich gorlickiej gminy. Z powyższej uchwały i z przyznanej mu remuneracyi nie był zadowolony p. dyrektor M. P. Landau i zgłosił swoją rezygnacyę z godności dyrektora. Zaskoczona powyższą rezygnacyą rada nadzorcza ze swoim presesem Kornem (syonistą) na czele, kwotę 100 K, uchwaloną dla biednych, przeznaczyli dla p. dyrektora Landaua, aby go udobruchać i pozyskać dla dalszej pracy w Banku. Dnia 14 b. m. ma się odbyć walne zgromadzenie powyższego Banku; pożądanem byłoby, aby ktoś z członków tego Banku, pouczył panów z rady nadzorczej, aby nie wynagradzali dyrektora pieniądzmi dla ubogich.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie. W poniedziałek 8 b. m. odbyło się w stow. handlowców zgromadzenie ogólne członków tutejszej grupy austryackiego Związku krawców pod przewodnictwem tow. M. Liebermanna. W myśl uchwał zarządu głównego wybrano tow. M. Bobrowskiego, M. Fruchtera, I. Sepkę, M. Dziadkowca i J. Gemeinera do komitetu okręgowego, którego zadaniem jest zakładanie grup miejscowych i dozorowanie istniejących. Państwowa organizacya zawodowa krawców i zawodów pokrewnych podzieloną jest obecnie na 27 okręgów agitacyjnych. Okręg krakowski jest 25. Oprócz Krakowa w Galicyi Lwów i Stanisławów ma poleconą okręgową agitacyę. Adres krakowskiego komitetu Związku krawców: M. Bobrowski, Kraków, Rajska 10.

Sprawa modniarek we Lwowie. Komitet pracujących w modniarstwie otrzymał następujące pismo od mężów pracodawczyń, jako zastępców tych pań:

„Wny Pan K. Nacher, zastępca komitetu pracujących w modniarstwie we Lwowie. W odpowiedzi na pismo z dnia 8 bm., wystosowane na ręce p. Teitelbauma, donosimy uprzejmie i to w imieniu właścicielek salonów mód we Lwowie z wyjątkiem firm Lachs, Thon i Morecka, że na warunki nam podane w powyższem piśmie absolutnie się nie zgadzamy i tylko na podstawie naszych osobiście przedłożonych warunków do ugody ewentualnie przystąpić możemy. Zaznaczamy równocześnie, że na decyzyę najdalej do 19 b. m. czekać będziemy, a w razie gdyby do powyższego terminu nie nastąpiła, zmuszeni będziemy, jak już nadmieniliśmy, siły pozakrajowe etc. etc. do Lwowa sprowadzić i na pracownice tutejsze więcej nie reflektować. Za komitet: Maks Geles (mąż pani Reices), Józef Teitelbaum (mąż pani Hand), R. Neuweld (syn pani B. M. Neuweld), Marek Sprecher“.

Oto drogi, po których u nas chodzi „przemysł krajowy“!... Robotników tego „krajowego“ przemysłu pozbawia się pracy i utrzymania, jeżeli tylko odważają się myśleć o poprawie swego położenia. Obszarnicy, marzący o sprowadzaniu Kroatów, znaleźli pojętne uczenice w lwowskich pracodawczyniach modniarskich.

Z organizacyi robotników ruskich we Lwowie. Zgromadzenie poufne członków ruskiego stowarzyszenia robotniczego „Wola“ odbyło się dnia 11 b. m. przy licznym współudziale robotników. Zagaił tow. Wityk, wskazując na przyczyny, dlaczego stowarzyszenie to od dłuższego czasu nie rozwijało się należycie. Dziś, dzięki lepszym stosunkom materyalnym i szczególnie gorliwej pracy młodzieży, jest pewnem, że stowarzyszenie dobrze się rozwinie. Zastanawiano się następnie nad wyborem nowego wydziału. Po przemówieniu tow. Kowala, który wzywał do organizowania się, zabrał głos tow. Hankiewicz: Rusini stali dotychczas zawsze w tyle. Podczas strejków, w każdej pracy, wszędzie, gdzie groziło niebezpieczeństwo — Polacy byli pierwszymi, którzy narażali się na areszty, bagnety i szable policyantów; Polacy szli w pierwszych szeregach, walcząc mężnie za świętą sprawę robotniczą. A Rusini? Oni czekali aż bój minie. Dziś czas zmienić tę taktykę i czas zorganizować się, oświecić się, aby bratnią nieść pomoc walczącej bratniej falandze, walczącej nietylko o swoje, ale i o nasze prawa.

Przemówienie to nagrodzono burzą oklasków, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie, wzywając członków, by jawili się licznie na walnem zgromadzeniu w niedzielę.

Korporacyą robotników krawieckich w Bielsku rządzą od szeregu lat lizunie majsterscy, wyznający „zasady“ ks. Lampiarza. Do „zasad“ tych należy nie robienie sprawozdań z działalności i kasy, oraz zawiadamianie tak późne robotników o walnem zgromadzeniu, by można bez nich wybory przeprowadzać. W poniedziałek 8 lutego odbyło się walne zgromadzenie korporacyi. Przewodniczący oświadczył zgromadzonym, iż komisarz niema czasu, należy więc wybrać przewodniczącego przez aklamacyę. Sprzeciwił się temu tow. Górka, wykazując, że takie postępowanie jest niezgodne z ustawą. Mimo, iż ogół robotników żądał tajnego głosowania, komisarz zgodzić się na nie nie chciał, wobec czego robotnicy salę opuścili.

Ciekawi jesteśmy, kiedy p. Lipiński zwoła następne zgromadzenie, oraz czy oswoił się już z myślą, iż skończyły się jego sztuczki.

Ruch robotników garbarskich w Rzeszowie. Piszą nam z Rzeszowa: W mieście naszem rozsiadł się w garbarni nad Wisłokiem wyzyskiwacz Emil Blum, który z robotnika stawszy się dzierżawcą fabryki, poznał najtajniejsze arkana wszelkiej grabieży dokonywanej na kieszeni robotniczej. A grabież ta tem łatwiej mu przychodzi, że ma do czynienia z robotnikiem ciemnym, nieuświadomionym, którego obawa wyrzucenia na bruk trzyma w nieludzkich więzach pracy fabrycznej i zmusza do uległości przed brutalnym pracodawcą. Jak niemożliwe są te stosunki, świadczą o tem najlepiej następujące fakty:

Praca w tej fabryce trwa 12½ godzin na dobę, a zapłata tak licha, że nietylko nie wystarczy na utrzymanie rodziny robotniczej, ale nawet jednego człowieka. By zaś robotnicy, choć tak ciemni, nie pomyśleli o oporze, o to się już pan Blum w mistowski sposób postarał.

Sprowadził przed półtora rokiem werkführera, który natychmiast obciął zarobki robotników do połowy i tresował ich na spokojne bydło robocze. Kasy chorych często p. Blum nie opłaca i zdarzają się wypadki, że robotnik zachoruje i w Kasie zamiast zasiłku dostaje odpowiedź, że nie jest wcale członkiem Kasy. Ale mimo to ściąga p. Blum swoje 2% od guldena i tuczy się krwawym groszem robotniczym.

Następnie, by robotnik pracując czas dłuższy w fabryce nie ukwalifikował się i nie zażądał poprawy płacy, wprowadził p. Blum system, który powinien dać sobie opatentować. Każdego robotnika, który przez przeciąg kilku miesięcy robi w jednym oddziele garbarni, przenosi potem do innego oddziału, tak, że tenże musi się uczyć coraz to nowej specyalności. Jak wyglądają zaś płace robotników dowodzą tego następujące cyfry: W dębiarni pobiera robotnik starszy 50—60 ct. dziennie, reszta po koronie i 45 ct. W warsztacie suchym od 45—50 ct. dziennie, zaś w mokrym po 60 ct. Z 60 robotników tamże zajętych jest przeszło 20 akordantów, robiących od sztuki, którzy przy nadobowiązkowej pracy nie zdołają więcej jak 70 ct. dziennie zarobić. Gdy dalej weźmiemy pod uwagę, że p. Blum traktuje jak najgorzej robotników, że ich o byle co wydala i obcina im zarobki, zrozumiemy w zupełności fakt, że nawet tak potulni ludzie, pomyśleli o oporze. P. Blum bowiem rozpoczął masowe wydalanie robotników; 5 robotników wydalił tego tygodnia i zapowiada nowe wydalania i zniesienie czternastodniowego wypowiedzenia.

Wobec tego znaczna część robotników przystąpiła do zawodowej organizacyi, widząc, że jedynie złączeni mogą pomyśleć o walce z wyzyskiem. Od 2 tygodni odbywają się codzień zgromadzenia garbarzy, coraz to większa liczba wstępuje do organizacyi, a zdaje się z początkiem najbliższego tygodnia rozpocznie się strejk.

Ostrzegamy wszystkich robotników garbarskich, by nie przyjmowali roboty u tego zdziercy lichwiarskiego i mimo zachęt, których nie zabraknie, nie przybywali do Rzeszowa.

Urzędowa agitacya. Ze Stryja piszą nam zorganizowani kolejarze: Urzędowa agitacya za kandydatami dyrekcyjnymi do Zakładu ubezpieczeń kolei państwowych już się rozpoczęła; dziś tutejsi szefowie z konserwacyi, stacyi, ogrzewalni i warsztatów wezwali kilku najpotulniejszych robotników i powiedzieli im, że w niedzielę nadejdą z dyrekcyi kartki do głosowania, które zostaną rozdane uprawnionym. „W agitacyi nikt Wam przeszkadzać nie będzie“, mówili szefowie, wzywając ich, aby co sił agitowali za kandydatami dyrekcyjnymi, gdyż zdaniem ich, szkoda głosów rozstrzeliwać. Potulni robotnicy wysłuchali w pokorze kazań swoich przełożonych, nieodezwawszy się ani słowa odeszli. Poczem strasznie narzekali na swoją misyę. Możemy z góry powiedzieć, że ta agitacya na nic się nie przyda, gdyż ogół kolejarzy postanowił głosować na kandydatów, postawionych przez organizacyę socyalistyczną.

Do zorganizowanych robotników w Austryi!

Szanowni Towarzysze i Towarzyszki! Wynik strejku w Krimmitschau, zdaje się, podniecił wojowniczo przedsiębiorców austryackich. Przedsiębiorcy różnych zawodów odbyli już poufne narady, których cel nie może być inny, jak zwiększenie swych sił do walki przeciw zorganizowanym robotnikom. Jakiego rodzaju są uchwalone przygotowania, to utrzymują w tajemnicy, ale jedno jest pewne, że: zorganizowanych robotników w Austryi czekają ciężkie czasy.

Wydalania robotników w Pradze i Znajmie są ze strony przedsiębiorców małemi próbami. Dla nas mają one wielkie i zasadnicze znaczenie i dlatego centralna Komisya zawodowa postanowiła wprowadzić w życie uchwałę kongresu z r. 1900: by w nadzwyczajnych wypadkach rozpisać padatek strejkowy.

Jeśli nasze stowarzyszenia zawodowe mają być rzeczywiście organizacyami bojowemi, należy dać dowód, że solidarność ludzi walczących nie jest pustem słowem, lecz prawdą, a wtedy nie ulegną wyrzuceni z Pragi i Znajmu z powodu braku pomocy, wtedy haniebnie spełzną na niczem spekulacye przedsiębiorców w celu pokonania robotników.

Prascy robotnicy stolarscy walczą o utrzymanie zdobyczy, którą niedawno z olbrzymim trudem wywalczyli sobie, o dziewięciogodzinny dzień roboczy. Ich walka dotyczy interesów wszystkich; ją wesprzeć, przyjść jej z pomocą wszystkiemi siłami jest najświętszym obowiązkiem.

Robotnicy z fabryki porcelany w Znojmie zostali z pracy wyrzuceni, ponieważ nie chcieli i nie mogli zgodzić się na zupełnie niesprawiedliwe obniżenie płacy. Brutalnie oświadcza fabrykant: Wydaleni z pracy muszą się bezwarunkowo zgodzić na obniżenie zarobków, a kto chce być napowrót przyjętym, musi się zdać na moją łaskawość! Takie zuchwalstwo nie powinno się w czyn zamienić, a my nie możemy opuścić walczących, ponieważ zwycięstwo przedsiębiorców mogłoby ich zachęcić do nowych zamachów i nowych wydaleń, któreby dotknęły liczne organizacye.

Uchwała centralnej Komisyi zawodowej, aby przez czas walki, od 13 lutego b. r. począwszy, każdy członek organizacyi płacił tygodniowy podatek w kwocie 10 halerzy, jest koniecznością i to zupełnie umotywowaną. Komisya poczuwałaby się w pewnej mierze do zaniedbania swych obowiązków, gdyby nie zażądała takiej pomocy, któraby sparaliżowała atak, skierowany przeciw robotnikom, któraby odparła brutalny zamach przedsiębiorców.

Podatek ten obowiązuje od 13 lutego 1904 r. i następująco należy go pobierać i odsyłać:

Miejscowe związki zawodowe, grupy miejscowe, ogólno-zawodowe stowarzyszenia, kształcące stowarzyszenia robotnicze, które utrzymują łączność z centralną Komisyą zawodową, lub do niej należą, powinny natychmiast po otrzymaniu tego cyrkularza zwołać zgromadzenia członków, na których przedstawionoby członkom konieczność nałożenia podatku strejkowego.

Sposób ściągania podatku strejkowego i jego kontrolę pozostawia się poszczególnym organizacyom, należałoby sobie jednak życzyć, by wybrano osobnego po temu kasyera, któryby tygodniowo załatwiał rachunki z centralną Komisyą zawodową.

Centralna Komisya zawodowa wystawi dla kontroli nad poszczególnemi organizacyami (listę ewidencyjną) rejestr i będzie tam zaciągała nadesłane przez każdą organizacyę wkładki. W ten sposób będzie miała centralna organizacya zawodowa pożądany przegląd wszystkich organizacyj zawodowych, które podatek opłacają i nie opłacają.

Po ukończeniu wydaleń w Pradze i Znojmie zostanie ogłoszony w „Gewerkschaft“ przez centralną Komisyę zawodową wykaz wkładek poszczególnych organizacyj, jak również suma wszystkich wkładek i respective wydatków.

Pieniądze wszystkie należy posyłać do rekakcyi „Gewerkschaft“, Wiedeń VI/1, Mariahilferstrasse 89 a. Wkładki z dokładnem podaniem zawodu i miejsca będą pokwitowane w „Arbeiter-Zeitung“. Wzywa się sekretarzów krajowych i mężów zaufania, by starali się w sposób, jaki im się wyda najstosowniejszy, o przeprowadzenie powyższej uchwały.

Równocześnie załącza się do prasy zawodowej i partyjnej prośbę, by przez swe pisma przyszła w pomoc centralnej Komisyi zawodowej w jej akcyi.

Towarzysze i Towarzyszki!

Jeżeli połączone w centralną organizacyę zawodową organizacye wypełnią tę uchwałę, wtedy będzie zapewnioną ta pożądana suma, którą mogłaby centralna Komisya zawodowa uczynić zadość potrzebom wyrzuconym z pracy w Pradze i Znojmie i zapobiedz ewentualnym represyom, projektowanym przez przedsiębiorców.

Towarzysze i Towarzyszki! Przypomnijcie sobie ów czas, kiedy za naszą dobrą sprawę musieliśmy całkiem inne, daleko większe ofiary ponosić; żądana od Was teraz ofiara nie jest wielką, więc możliwą spełnijcie swój obowiązek, a zwycięstwo nasze!

Niech żyje solidarność zorganizowanych robotników w Austryi

Za centralną Komisyę zawodową w Austryi

A. Hueber, sekretarz.

KRONIKA.

Towarzysze i Towarzyszki! Zbierajcie składki na wydalonych z fabryki Jarry w Krakowie robotników metalowych! — Pieniądze i listy składkowe należy jak najrychlej nadsyłać do administracyi „Naprzodu“, ulica Sławkowska 29.

„Bracia-Słowianie“. Czeski warchoł Baxa wysłał telegram do Petersburga, w którym oświadcza, iż „synowie czeskiej ziemi ściskają dłoń wielkiemu narodowi rosyjskiemu, który walczy o wysokie cele cywilizacyi i humanitarności. Oby Bóg itd...“

Baxy świecą Moskwie baki, więc i Stojałowski musi się też przypomnieć „braciom z nad Newy“.

Na postawione sobie z racyi wojny zapytanie: „Czego powinniśmy sobie życzyć?“ odpowiada ks. prałat: „Aby zwycięstwo było po stronie Rosyi“... A w myśli — po cichu dodaje zapewne: „Bo w takim razie ruble nie spadną w cenie“...

Dobrały się genialne główki. „Głos narodu“, pragnąc uraczyć swych czytelników pouczającą rozmową „nadnaturalnego“ korespendenta warszawskiego z takimże sztabowcem rosyjskim, kazał się tym zmyślonym figurkom zastanawiać „głęboko“ nad kwestyą, czy uszkodzone pancerniki rosyjskie zostaną koleją przewiezione(!) do naprawy... Że taki w stal okuty statek posiada przytem kadłub w przybliżeniu 2 razy większy od Sukiennic — to dowcipnych pp. z „Gł. nar.“ nie deranżowało w ich bladze bynajmniej...

Zresztą nikt się z tej strony niczego mądrzejszego nie spodziewał. Ale — co sądzić o „Kuryerku lwowskim“, który takie, powiedzmy, *beaupreizmy* z nabożeństwem wycina i powtarza, jako nadzwyczaj interesujące historye... Wszak lada sprytniejszy malec z ogródka froeblowskiego, o ile słyszał, że marynarka nie koniecznie kurteczkę kortową oznacza, jużby się bodaj zastanowił nad tem, czy można okręty jak walizy ładować na wozy kolejowe?

Przez Lwów i Kraków przejechał w piątek z Odessy do Wiednia dotychczasowy konsul japoński w Odessie Komatura Sjuna z rodziną.

Odroczenie poboru rekrutów. Namiestnictwo ogłasza: Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny reskryptem z 8 b. m. widziało się spowodowanem odroczyć termin tegorocznego głównego poboru wojskowego na czas od 5 kwietnia do końca maja 1904. Wskutek tego postanowienia unieważnia się ogłoszony program czynności ruchomych komisyj poborowych. Co się podaje do powszechnej wiadomości z tym dodatkiem, że stosownie do wymienionego reskryptu ministeryalnego nowo-ułożony program czynności ruchomych komisyj poborowych do prowadzenia głównego poboru wojskowego w r. 1904 zostanie w swoim czasie ogłoszony.

Zabawa taneczna odbędzie się we wtorek 16 b. m. w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

Zapomogi dla powodzian. W czwartek odbył posiedzenie komitet powodziowy krakowskiej rady miejskiej pod przewodnictwem dra Lea. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przedstawił referent dr Sikorski pisma, nadesłane do komitetu w tej sprawie i stan funduszów przeznaczonych na zapomogi i bezprocentowe pożyczki. Na podanie komitetu o dalsze zasiłki, wydział krajowy odpowiedział przychylnie, donosząc, że z funduszów, przez sejm przeznaczonych, dokłada jeszcze do poprzednio posłanej kwoty sumę 20.000 K na pożyczki bezprocentowe, spłacalne począwszy od r. 1906 przez 10 lat rocznemi ratami. Namiestnictwo zaś odpowiedziało, że na razie nie może udzielić komitetowi żadnych dalszych zasiłków, ale że na wiosnę ma zamiar rozpocząć w okolicach Krakowa roboty publiczne, przy których wiele ubogich ludzi znajdzie zarobek. Dalej odczytano pismo komitetu właścicieli realności z podziękowaniem za akcyę ratunkową dla rady miasta, prezydyum, delegatów, którzy w tej sprawie jeździli do Wiednia, dla członków komitetu powodziowego, oraz dla referenta.

Dalej przyznał komitet z reszty zapasów kasowych 16 właścicielom realności w Krakowie 5260 K zapomogi i 6 kupcom i przemysłowcom 1350 K, 19 osobom prywatnym 1245 K, razem 41 osobom 8455 K zapomogi. Oprócz tego przyznano 5 właścicielom realności, jako bezprocentową pożyczkę, 7800 K. Ogółem otrzymało do dnia 11 lutego b. r. 91 właścicieli realności kwotę 51.300 K, 122 kupców i przemysłowców kwotę 13.971 K, 955 osób prywatnych i drobnych rzemieślników 22.859 K, 197 osób z grona urzędników i służby 5382 K, razem udzielono 1367 osobom 93.522 K, co wyniosło razem z poniesionemi kosztami administracyjnemi i rzeczowemi w kwocie 24.322 K, oraz z udzielonemi pożyczkami bezprocentowemi w kwocie 38.300 K, ogólną sumę 152.254 K.

Na następnem posiedzeniu komitetu rozstrzygane będą podania 34 właścicieli realności zamiejscowych, jednak do Krakowa przynależnych, o pożyczki i zapomogi.

Aresztowany oszust. Wspominaliśmy już o aresztowaniu w Krakowie niejakiego Juliana Poświatowskiego, którego sprawki znamionują niesłychaną czelność i pomysłowość.

Operacye złodziejskie rozpoczął on w Ekaterynosławiu, gdzie za fałszywem pełnomocnictwem podniósł z depozytu sądowego 14.000 rubli. Tak zaopatrzony, udał się do Łodzi, wyszukał sobie zamożną pannę, a ożeniwszy się i wziąwszy posag, ruszył w podróż poślubną. Bawił we Włoszech, w Afryce i Ameryce, aż wreszcie stanął w Zakopanem.

Odtąd Poświatowski zaczął działać w Galicyi. Ogłosił, że jest reprezentantem firmy amerykańskiej „United States Steal Corporation“, która zamierza nabywać majątki pod Krakowem, a nadto założyć wielki skład maszyn rolniczych. W tym celu poszukuje oficyalistów. Kandydatów oczywiście nie brakło, a „reprezentant“ chętnie rozdawał posady, lecz jeszcze chętniej... brał kaucye. Jakiś p. M., były właściciel majątku w Królestwie Polskiem, oświadczył gotowość objęcia posady głównego zarządcy. Poświatowski na koszt pana M. jedzie z nim do Wiednia, twierdząc, że tam się spotkają z głównym dyrektorem. W Wiedniu pisze Poświatowski kontrakt, a jest hojny; ofiaruje panu M. 3.600 K rocznej płacy, mieszkanie, jeden procent rabatu od sprzedanych maszyn i od płodów rolniczych. Stemple na kontrakt wyniosły blisko 90 K, nadto legalizuje podpisy u notaryusza. Gdy pan M. zauważył, że główny dyrektor do Wiednia nie przybywa, Poświatowski wysyła w jego oczach depeszę do nieistniejącego banku w Chicago. Depesza wróciła nazajutrz, jako niedoręczona, ale o tem pan M. nie wiedział, a efekt był osiągnięty. Tymczasem Poświatowski pojechał do Vöslau i stamtąd sam nadał do siebie depeszę do Wiednia, uwiadamiającą, że dyrektor w drodze. Wtedy otrzymał od pana M. tytułem kaucyi 2.400 K i wystawił mu na świstku papieru świadectwo, że kaucya jego złożona w Banku austro-węgierskim.

Oszust poznał w Warszawie pewnego chemika St. Zgłosił się więc do niego pisemnie, namówił do porzucenia miejsca, przyrzekając mu posadę kasyera pod doskonałymi warunkami i żądając kaucyi 1.200 K. Pan St. zdobywa się na kaucyę, część pieniędzy otrzymuje od rodziców narzeczonej, zrzeka się posady w Warszawie i przyjeżdża do Krakowa, po zapewnieniu, że został przyjętym przez główny zarząd w Chicago. Poświatowski namawia dalej p. St., aby teraz, skoro ma tak dobrą posadę, ożenił się, bo już płaca wystarczy im na przyzwoite utrzymanie. Dnia 6 b. m. w jednym z tutejszych kościołów odbył się ślub pana St. z panną D. Na uczcie weselnej zjawił się także Poświatowski ze swą żoną, witany jako „dobroczyńca“ młodego małżeństwa; wznosił toasty na cześć młodej pary. Życzył jej szczęścia i powodzenia, a po uczcie odwiózł, jak mówił, własną karetą do hotelu. Naprawdę był to powóz, wynajęty za pieniądze młodej pary.

Zachęcony tem powodzeniem Poświatowski przeniósł się na stałe do Krakowa, zamieszkał w pensyonacie sióstr sercanek i, zadając szyku, zamierzał interesy dalej prowadzić, gdy go niespodzianie przyłapała policya.

Znaleziono przy aresztowanym trzy korony i kilka starych monet, przyczem zabrano stos korespondencyj ofiar wydrwigrosza.

Po ukończeniu śledztwa Poświatowski ma być odstawiony do sądu karnego.

Sztuka ludowa a twórczość artystyczna w Polsce. Oto temat wykładu, jaki w czwartek wygłosił w „Związku naukowo-literackim“ we Lwowie tow. Kazimierz Mokłowski. Myślą przewodnią tego wykładu było wykazanie, że twórczość artystyczna w Polsce, podobnie zresztą jak u innych narodów, jest wypadkową dwóch prądów. Jeden prąd — to prąd miejscowy, pierwotny ludowy, drugi — to wpływ kultury obcej, zachodniej. Prądy te się ze sobą ścierały i wzajemnie na się oddziaływały. Proces tego wzajemnego oddziaływania przedstawił prelegent na szeregu przykładów. Źródłem, które działa obecnie na twórczość artystyczną polską, jest sztuka ludowa. Aby zaś to źródło stało się istotnie ożywczem na długie lata przyszłości, jest rzeczą konieczną zbieranie wszystkich wzorów ludowych, wszystkich motywów tej pięknej sztuki rodzimej, tak, aby z tych zbiorów mogli korzystać artyści nasi — i nimi przejęci, na nich wykształceni, aby prowadzili dzieło odrodzenia sztuki polskiej.

Wykład tow. Mokłowskiego nagrodzili licznie zebrani słuchacze hucznymi oklaskami, poczem wywiązała się dyskusya.

Tyfus plamisty we Lwowie. Na Zamarstynowie pojawił się nowy wypadek tyfusu plamistego.

We wsi Sroki, pod Lwowem, stwierdzono kilka wypadków tyfusu plamistego.

Samobójstwo na grobie żony. We Lwowie w piątek przed południem około godz. 11 pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń Kazimierz Stroka, urzędnik pomocniczy kraj. dyrekcyi skarbu, liczący lat 30. Strzał był śmiertelny, bo zanim przybyli ludzie, zwabieni hukiem strzału, leżał już trup. Stroka popełnił samobójstwo na grobie żony. Znaleziono przy nim kopertę, na której z jednej strony było nazwisko deneta, a na drugiej ołówkiem, w widocznem rozdrażnieniu, niedbale skreślone wyrazy:

„Tak się nazywam, jak adres wskazuje. Życie moje i powód — to treść tego wiersza. — Pozdrowienie szlę dla was kochanych rodaków — Kazimierz Stroka“. W kopercie, na papierze listowym, skreślony następujący wierz: „Tęsknota“. Tęsknię! ach tęsknię w zimie za kwiateczkiem, A gdy mam z wiosną kwiatków łąkę całą — To jeszcze tęsknię za konwalią białą, A przy konwalii za śniegu płateczkiem, Tęsknię! ach! tęsknię do mojego brata — A kiedym z bratem, to tęsknię do Ciebie, A kiedym z Tobą, to do Boga w niebie — A kiedym z Bogiem, znów tęsknię do świata. I złe i dobre — i grzech mój i cnota, I czego pragnę i czego się boję,

I myśli moje i modlitwy moje, I życie całe — to tylko tęsknota!!! We Lwowie 21 grudnia 1903".

Trzęsienie ziemi. W nocy z dnia 6 na 7 b. m. dało się uczuć w Horodence dwukrotne dość silne trzęsienie ziemi.

Pożar powstał w sobotę o godz. 11$^1/_2$ przed południem w drewnianym magazynie zboża w Krakowie na Wolnicy pod l. 5, należącym do Eliasza Hirschtala. Zawiadomiona o pożarze straż pożarna przybyła na miejsce wypadku z p. Nowotnym na czele i po krótkiej walce z ogniem stłumiła go. Skutkiem ognia został barak częściowo uszkodzony; szkody w zbożu nie są znaczne.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 5 po południu: p. Wilhelm Feldman: „Z najnowszej literatury polskiej". — O godz. 7$^1/_2$ wieczorem: p. Seweryn Krzemieniewski: „Budowa i żywienie się roślin" (ilustrowany demonstracyami i obrazami świetlnymi).

W sali „Postępu" w Podgórzu o godz. 3 po południu: „O rewolucyi francuskiej".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obrazach przerobił A. Walewski (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Interes przedewszystkiem".

Poniedziałek: Koncert Ernesta Van Dycka.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Takich więcej", komedya w 2 aktach W. Jul. Wdowiszewskiego i „Awantura przy ul. Floryańskiej", krotochwila w 2 odsłonach. — O godz. 7 wieczorem: „Porwanie Sabinek", komedya w 4 aktach Schönthana.

Dostawy. Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza dostawę bielizny szpitalnej i pantofli. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 1 kwietnia 1904 godz. 10 przed południem. Bliższych szczegółów udziela Izba handlowa w Krakowie.

MAŁY FELIETON.

Drugi list Maćka.

Chuń-Czuń, 6 stycznia.

Kochana Magdo!

Chociażem ci onygdoj wsyćko dokumentnie opisoł, ale pod wiecór takich sie znowuj rzecy dowiedziołem, że nijakiej spokójności ni mom.

Zara, jakem tamten list skończył, przychodzi jefrejtor i pedo, co mom iść na uceńje. Kazali mi sie ino rozdzioć i zwyczajny żołmirski mundir nałożyć, jako że juzem nie żaden chunchuz, ale sapior. Zrobiłem po prikazu, ide, a tu sie ze mnie wsyćkie śmieją i paluchami pokazują. A fieldfiebiel łapie me za warkocz i woła:

— Ty czto, s uma saszoł?*).

A ja jemu:

— Nikaks niet gaspadin fieldfiebiel.

Tak on mi warkocz ode łba oddor i pedo, że już nie nużno. Ha! myślę sobie, jak nie trza, to i lepiej. Zawdyk taki końskí warkocz i nie letki i człek dziwacny: ni to dziwka, ni co...

Włazim do izby, co to sie nazywa ucebnaja kamanda, a tu już stoi jewo błagorodje pan paruczik i opowiedo, że my ruskie ludzie bedziema sie pewno musieli bić z Japoncami, jako że niby bedzie wojna. Rety! pomyślołem sobie, ale nic nie mówie, bo nie lzia, ino słuchom co dalej.

A pan paruczik mówi, że one Japancy to ci pyski żółte mają (toć wim: całkiem, jak te odmieńce Chińczyki), a ślepia krzywe i w Pana Jezusa nie wierzą i z zydami trzymają. Bo my, niby ruskie, to jesteśma cewizowane jewropejcy, a one to dikari azyjaty, co patyckami jedzą. Widziałaś, Magda! nie mogą to paluchami po ludzku żryć? A jak taki dikar na ruskiego człowieka ino spojrzy, to ci go zara urocy, że już ani odcynić, ani zamówić nie sposób, bo sie w człeku wnet wątróbsko na lewo wykrąci, a ozorem zacnie bełkotać, że żadnego zrozumienia ani nic. Zwyczajnie — cholera.

Ale to całe scyńście, że te Japancy wcale w sobie nie mocne, choć sie chwalą, i niech sie ino chłop dobrze ustawi, a między ślepia lunie, to może urok odegnać.

— Tak — powiedo pan paruczik — wy sie nie bójta nic, bo jeden ruski może dziesięciu Japanców obalić, ino żeby zawdyk se Najjaśniejszygo Pana i Matke Przenajświętsom wspomnioł.

Potem pyta me jewo błagorodje:

— Ty Japonca wideł?

A ja na to:

— Widzioł, wasze błagorodje; we Władiwastoku za golarza sługiwał.

Tak on znowuj:

— Nu czto, strasznyj?

— Nikaks niet, wasze błagorodje — powiedom — ino w ślepiach niekuniecznie miły.

— Nu widisz — powiedo pan paruczik i mówi dalej, że one Japancy przeciw Najjaśniejszemu Panu sie zbontowały i całe ruskie wojsko mają życynie wymordować; a potem do naszych wsiów chcą póńść i do roboty za marny pieniądz dziedzicom sie najmać, jako że od maleńkości do kuždej roboty som włożone. A potem znowuj kościoły i cerkwie mają burzyć i baby nasze a dziwki gwałcić.

Jakem ci to usłysoł, Magda, rety! chciołem zara lecić i onych Japanców sukać. Tyle że me zatrzymali. Ale juzem widzioł, że wsyćkie inne zołnirze także samo bardzo są na te żółte pyski zawzięte. Więc inośma dostali wychodne, zara jednego Japanca chycilim i o ziemie. Tak on w krzyk. Nadbiegł oficer i kazał nas do karceru wpakować, a jednemu Kubie to nawet dwa zęby jeszcze całkiem zdrowe pięścią wybił.

Tymczasem znowuj jeden ochotnik (taki ślachcic, co ma ino rok słuzby) inaczej gado. Mówi, że pan paruczik łże jak pies; bo jakby one Japancy chciały nam w zarobkach szkodzić, toby już dawno mogły, jako że kużden dziedzic na taniego robotnika łapcywy.

Bo i pewno, że tak. Przeciem sam łońskiego roku na sasy chodziuł, a doma dziedzicowi zołmirze Moskale za pół darmo robili i bękartów we wsi naostawiali. No nie?

Ale zawdyk sam tera nie wim i okrutny strach me wzion, czy tam one Japancy do naszej wsi aby nie zasły.

A jeśli — to pamiętaj Magda, nie daj sie. Przecieżeś juz sie ze mną zmówiła. Ej, sprołbym! Jak Bóg na niebie, sprołbym!

Twój narzycony

Maciek.

*) Czy zwaryowałeś?

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Interwencya Niemiec?

„Daily Telegraph" zamieszcza następującą wiadomość, nadesłaną przez swego korespondenta z Petersburga:

„Mam pewną rękojmię, że jeżeli szczęście wojenne nie będzie sprzyjało Rosyi, ze strony Niemiec należy się spodziewać dywersyi, która doprowadzi do daleko idących rezultatów. Już teraz cesarz Wilhelm wystąpił z propozycyami, które, gdyby zostały przyjęte, zawikłają obecny stan rzeczy. Rząd niemiecki jest bardzo rozgoryczony na Rosyę i będzie Rosyę popierał dyplomatycznie, a w każdym kierunku, aby Anglię powołać przed sąd rozjemczy w Hadze za ewakuacyę Wej-haj-wej. Niemcy są zdecydowane wyzyskać obecny stan rzeczy, aby na nowo pozyskać przyjaźń Rosyi i Francyę odosobnić. Propozycye z Berlina mają być konkretne i powinnyby — jeżeli się na nie Europa zgodzi — wpłynąć na ogólną zmianę polityczną".

Koło Portu Artura.

Berlin, 14 lutego. Biuro Wolfa donosi z Tokio: Naczelny admirał donosi jeszcze o walce koło Portu Artura, że wprawdzie kilka okrętów japońskich doznało lekkich uszkodzeń, ale są zdolne do dalszej walki. Torpedowce po ataku połączyły się znowu z główną flotą. Oficerowie i żołnierze podczas walki okazali zimną krew, jakby chodziło o zwykłe manewry. Wszyscy są pełni entuzyazmu.

Japończycy w Korei.

Berlin, 14 lutego. Biuro Wolfa donosi z Tokio: Poseł japoński z Korei donosi, że poseł rosyjski i rosyjscy poddani z Soeul wraz ze strażą poselstwa odjechali osobnym pociągiem do Czemulpo. Ulice, prowadzące na dworzec i dworzec sam obsadziła żandarmerya i wojsko japońskie. Celem dalszej ochrony posła w pociągu towarzyszyło mu kilku żandarmów japońskich. Japoński attaché wojskowy osobiście odprowadził posła do Czemulpo.

Klęski rosyjskie.

Rzym, 14 lutego. „Capitale" zapewnia, że minister marynarki na wczorajszej radzie gabinetowej odczytał telegram z Chin z doniesieniem, że podczas ostatniej walki w Porcie Artura prócz okrętów, o których poprzednio doniesiono, uległy zupełnemu zniszczeniu jeszcze dalsze trzy okręty wojenne rosyjskie.

Kontrabanda wojenna.

Berlin, 14 lutego. Wobec tego, że węgiel uznany został za kontrabandę wojenną, musiała Rosya mnóstwo kontraktów o dostawę węgla rozwiązać.

Rzekome niepowodzenie Japończyków.

Londyn, 14 lutego. Wiadomość o zbombardowaniu Hakodate dotąd nie stwierdziła się. Uważają ją tu za fałszywą pogłoskę.

Zbrojenia rosyjskie.

Petersburg, 13 lutego. Rozkaz dzienny z dnia wczorajszego zarządza utworzenie nowej wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców, w której skład wejdą pułki 33, 34, 35 i 36. — „Russkij Inwalid" donosi o zamianowaniu generał-lejtnanta Stefela komendantem trzeciego syberyjskiego korpusu armii.

Charbin, 13 lutego. (Doniesienie rosyjskiej agencyi telegraficznej). Ogłoszenie mobilizacyi zostało tu przyjęte przez ludność z entuzyazmem (!) i z wiarą w potęgę Rosyi (!). Japończycy opuścili miasto. Przez powołanie rezerwistów, oraz z powodu wyjazdu Chińczyków powstał brak robotników i sług. Ceny środków żywności idą w górę z każdym dniem. Pismo do władz chińskich doradza Chińczykom, aby powierzyli się pod opiekę (!!) Rosyi. Wiele kobiet zgłasza się do pielęgnowania rannych, w szpitalu utworzono kurs pielęgnowania rannych. Ruch pociągów ekspresowych został zatrzymany, jak również ruch okrętowy do Dalnego, Szanghaju, Nagasaki i Władywostoku.

Zatonięcie okrętu rosyjskiego.

Petersburg, 13 lutego. Admirał Aleksiejew telegrafuje z daty 11 b. m., że **okręt przeznaczony dla transportu min, „Jenisej", utonął z powodu eksplozyi.** Komendant Stefanow, mechanik, dwaj oficerowie, oraz 92 żołnierzy straciło życie.

Petersburg, 14 lutego „Nowoje Wremia" donosi, że okręt dla transportu min „Jennissej", który uległ zniszczeniu wskutek eksplozyi, był właśnie zajęty zamknięciem zatoki Dalny zapomocą min, na które sam najechał, wskutek czego nastąpił wybuch i zniszczenie jego.

Miłośnik pokoju.

Petersburg, 13 lutego. Deputacya rady państwa wręczyła wczoraj carowi adres hołdowniczy. Car wyraził deputacyi podziękowanie i dodał: „Spodziewam się, że Rosya teraz, tak jak pierwej wyjdzie także z ciężkiej i poważnej chwili z honorem i z godnością i wzmocniona na wewnątrz i na zewnątrz, będzie mogła znowu poświęcić się tak drogiemu memu sercu i tak potrzebnemu mojej ojczyźnie pokojowi" (przez zagrabienie cudzych krajów i ciemiężenie obcych narodów i własnego ludu. *Red. „Naprzodu").*

Rosyjska eskadra w Afryce wschodniej.

Perim, (Angielska wyspa u wybrzeża Arabii). 13 lutego. Biuro Reutera donosi: Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przepłynęły tędy widocznie w drodze do Dżibutti rosyjskie okręty wojenne w towarzystwie 2 torpedowców i jednego parowca rosyjskiej floty ochotniczej.

Perim, 13 lutego. Podług nadeszłego tutaj pocztą doniesienia z Dżibutti stoi tam rosyjska eskadra, która dnia 27 stycznia przejechała tędy i zabrała zapas węgla. Eskadra ta zamierza czekać na inne okręty rosyjskie, które tam do 18 lutego przybędą.

Straty japońskie.

Waszyngton, 13 lutego. Tutejszy poseł japoński otrzymał wczoraj popołudniu telegram, w którym po raz pierwszy doniesiono o stratach Japończyków w walce pod Portem Artura. Według tego doniesienia zostało 4 Japończyków zabitych, 54 rannych. Ranni i zabici są to żołnierze, którzy znajdowali się na pokładzie jednego z japońskich torpedowców. Inne okręty wojenne japońskie nie zostały wcale uszkodzone.

Serwilizm niemieckich baronów nadbałtyckich.

Petersburg, 13 lutego. Jak słychać, związek szlachecki w Kurlandyi, Inflantach i Estonii ofiarował carowi utworzenie na własny koszt oddziału sanitarnego dla wojny rosyjsko-japońskiej. Car przyjął tę usługę.

Echo wojny japońskiej w Syamie.

Paryż, 13 lutego. W kuloarach Izby deputowanych rozeszła się wczoraj pogłoska, iż rząd syamski, nabrawszy otuchy wskutek wypadków wschodnio-azyatyckich, przy zawieraniu nowego traktatu z Francyą ponowne czyni trudności. Słychać, że rząd syamski, jako rekompensatę za pewne koncesye żąda szybkiego opróżnienia przez Francuzów Czan ta-kun.

Paryż, 13 lutego. Z Hanoi donoszą, że komendant indochińskich wojsk wzmacnia załogi na granicy chińskiej i syamskiej.

Paryż, 14 lutego. Na wczorajszej radzie gabinetowej ułożono wszystkie warunki, pod którymi minister spraw zagranicznych Delcassé upoważniony został do ponownego wejścia w rokowania z Syamem.

Petersburg, 14 lutego. Komendant niemieckiego pułku gwardyi imienia cara Aleksandra, Schenk, przybył tu z Berlina, aby imieniem korpusu oficerskiego tego pułku wręczyć carowi Mikołajowi hełm, historyczne okrycie żołnierzy tego pułku. Równocześnie Schenk przywozi własnoręczne pismo cesarza Wilhelma do cara.

Kolonia, 13 lutego. „Kölnische Ztg" dowiaduje się, że wiadomość o odjeździe rosyjskich okrętów wojennych ze Singapore jest fałszywa. Okręt „Aurora", oraz krążownik floty ochotniczej „Saratow" i „Orzeł" jeszcze nie przybyły na Ocean Indyjski. Komitet floty ochotniczej jest zaniepokojony o los krążowników „Jekaterynosław" i „Woroneż". O okrętach tych nic nie słychać. Pierwszy z nich opuścił d. 4-go Władywostok, „Woroneż" zaś 6-go wypłynął ze Szangaju.

Dotąd nie dał żaden z nich o sobie wiadomości.

Paryż, 13 lutego. Jak słychać, ostatnia wizyta nuncyusza u posła japońskiego miała tylko na celu sprawę ochrony katolików w Korei i ewentualnie w Chinach, o pośredniczeniu papieża nie było mowy. Poseł japoński przyrzekł wszystko uczynić dla zapewnienia bezpieczeństwa katolików.

Rzym, 13 lutego. Rząd włoski otrzymał od swego posła w Pekinie wiadomość, w której potwierdza, że od początku wybuchu wojny pojawiły się w Pekinie obawy, że Rosyanie obsadzą miasto. Dwór chiński był przygotowany do ucieczki, zaniechał jednak tego zamiaru na skutek zapewnień rosyjskiego poselstwa, że pogłoski o zamierzonej okupacyi Pekinu są nieuzasadnione.

Paryż, 13 lutego. Natychmiast po wybuchu kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Rosyą a Japonią wydali ministrowie Delcasse, Pelletan i minister kolonij agentom swoim i zastępcom za granicą telegraficzne wskazówki, aby stosownie do obowiązujących przepisów zachowali ścisłą neutralność wobec państw walczących.

Rzym, 13 lutego. Donoszą tutaj z Pekinu, że nie wiadomo jeszcze jak się zachowają Chiny podczas obecnej wojny. Kombinacye na ten temat są sprzeczne. Deklaracya neutralności jeszcze się nie pojawiła.

Wiktorya, 13 lutego. Kolej kanadyjska nie chce przyjmować transportów środków żywności do Japonii, ponieważ uważa to za kontrabandę wojenną.

Berlin, 14 lutego. Krążownik niemiecki „Hansa" dnia 12 bm. przybył do Portu Artura i tego samego dnia zabrał na pokład kobiety i dzieci, poddane niemieckie, i przewiózł je do Ting-tan.

Berlin, 14 lutego. „Reichs-Anzeiger" ogłasza komunikat urzędowy z dnia 13 b. m.: Według złożonych tu urzędowych oświadczeń rządów rosyjskiego i japońskiego między temi dwoma państwami wybuchła wojna, o czem zawiadamia się poddanych niemieckich z nadmienieniem, że niemieccy poddani za granicą są obowiązani obecnie wstrzymać się od wszelkich czynności, któreby się sprzeciwiały neutralności Niemiec.

Nowy Jork, 14 lutego. Minister marynarki wygłosił wczoraj na bankiecie mowę, w której wspomniawszy o wojnie rosyjsko-japońskiej, oświadczył, że Stany Zjednoczone zachowają neutralność i że pragną jak najszybszego zakończenia wojny. Wyraził też przekonanie, że operacye wojenne ograniczą się na te dwa mocarstwa.

Paryż, 14 lutego. Agencya Havasa donosi z Tokio: Brak tu dokładnych wiadomości z pola walki. Krążą rozmaite sprzeczne pogłoski. Rząd dotąd nie wydał oficyalnego komunikatu o sytuacyi wojennej.

Tokio, 14 lutego. Rząd chiński wydał wczoraj proklamacyę, w której ogłasza neutralność Chin.

TELEGRAMY.

Sprawy bałkańskie.

Zofia, 14 lutego. Półurzędowy „Nowy Wiek" zapewnia, że Bułgarya nigdy nie da się Turcyi sprowokować do niestosownych kroków. Z drugiej strony jednakże łatwo jest zrozumiałem, że rząd czyni wszelkie zarządzenia celem uchronienia się przed ciągłemi szykanami.

Echa zamachu na Nordaua.

Paryż, 13 lutego. Badanie, zarządzone w sprawie stanu umysłu Lubana, który — jak wiadomo — niedawno oddał strzały na Nordaua, wykazało jego niepoczytalność i oddano go do zakładu obłąkanych.

Strejk robotników portowych.

Marsylia, 13 lutego. Zastrejkowało tu 2000 robotników, zajętych przy ładowaniu węgla.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Kohen za luty 10·—. Dubi za grudzień 4·—. Mecenas 80·—. Nimhin za grudzień 5.—. Dr Marek za luty 40·—. Inaś zamiast honoraryum za poradę prawną 1·—. Żuławski marki 14·78. Poprzednio wykazano 391·56. Razem 546 K 34 h.

Dla robotników wydalonych z fabryki Jarry złożyli: Br. Jaw. —·40, L. L. 1·—, Z. M. K. 1·—, W. C. —·40. R. G. —·12, Zanickie 1·—. F. G. 2·—, J. L. —·30, M. Z. —·60, N. K. —·40. K. B. —·40. Z. G. —·30. J. R. —·30, J. G. —·40. F. B. —·60. N. K. —·10. W. N. —·60, W. S. —·20, Bezim. —·20. X. X. —·41. Kara za obrazę przez dra S. 10·—. T. 2·—. Ponieważ tel. ma zły popęd 1·—. Dr S. kara 20·—. Radca N. N. 2·—, Fabryka cementu na listę 9·40. Z centrali 400·—, Z Berna Mor. 11·04, Dr Marek 10·—. Waltersdorf 11·30. Königsfeld 6·28. Chór rob. Stanisławów 2·30, Tow. gorliccy 18·50. Frankowski Budapeszt 1·30. Kolejarze Stanisławów 18·—. Na zab. rob. N. Sącz 11·40. I. 1·—, Centrala 500·—. Dr L. 4·—. Razem 1050 K 25 h. Poprzednio wykazano 1948 K 4 h. Razem 2998 K 29 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Zgromadzenie pomocników fryzyerskich odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 8$^1/_2$ wieczór w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Towarzysze, stawcie się jak najliczniej!

Kraków. — Doroczne poufne zgromadzenie partyjne odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Wstęp mają tylko za zaproszeniami towarzysze, należący do stowarzyszeń robotnicznych i opłacających podatek partyjny.

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Kraków. — Dziś odbędzie się w stowarzyszeniu pomocników handlowych, przy ul. Sebastyana 16, poufne zebranie. Porządek dzienny: Położenie handlowców. Początek o godz. $^1/_2$8 wieczorem.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Obwieszczenie.

Zarząd pow. Kasy dla chorych w Kołomyi

zwołuje po myśli §§ 25, 28, 29 i 32 statutu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

na dzień 14 lutego 1904 o godzinie 3 popołudniu w lokalu powiatowej Kasy dla chorych w Kołomyi

z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności za r. 1903 z przedłożeniem zamknięcia rachunkowego za rok 1903.
2. Udzielenie Zarządowi absolutoryum.
3. Wybór Zarządu.
4. Wybór Wydziału nadzorczego.
5. Wybór Sądu polubownego.
6. Zmiany statutu.
7. Wnioski delegatów.

Kołomyja, dnia 4-go lutego 1904.

Powiatowa Kasa dla chorych w Kołomyi.

KAWA ZDROWIA

Kawa zdrowia

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

Kawa zdrowia

ugotowana z 1/4 częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój bardzo smaczny, zdrowy, a tani.

Kawa zdrowia

nie może być porównana z knajpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

Kawa zdrowia

sporządzana z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.

Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.

Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct. oraz pudełkach po 20 i 40 ct.

Waśniewski, Łuczko i Spółka

Fabryka Kawy zdrowia w Podgórzu.

KAWA ZDROWIA

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu**, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.

Cenniki darmo i opłatnie.

Pieniędzy „dużo" Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1086 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur" Mannheim

Moerfeldstrasse 44. 52

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Jedyny najtańszy skład



hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

A. J. Feiner

w Krakowie, Stradom l. 15

naprzeciw komendy korpuśnej. 76

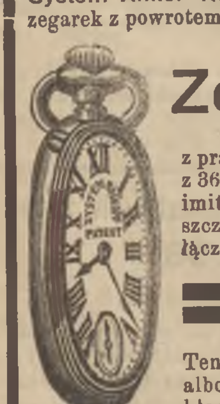
poleca swój bogato zaopatrzony hurtowny i częściowy skład wszelkich gatunków szczotek do sukien, włosów, zębów i t. d., towarów galanteryjnych, norymberskich, jakoteż mydła toaletowe, perfumy, różne noże, widelce, łyżki, tace, oraz wielki wybór skrzypiec, strun i innych przyborów muzycznych, jak również wielki wybór towarów powroźnicz., szpagatu, sznurów do rolet i bielizny.

Dostarczam wszystko po cenach fabrycznych.

30 dni na próbę 30

wysyłam każdemu prawdziwy zegarek Böhnla System Anker Roskopf Patent i obowiązuję się w przeciągu 30 dni wziąć zegarek z powrotem i zapłaconą sumę bez żadnego potrącenia natychm. odesłać.

Prawdziwy Böhnla System Anker



Zegarek Roskopf-Patent

antymagnetyczny ze wskazówką sekundową

z prawdziwą, patentowaną, emaliowaną tarczą, (nie papierzaną) z 36 godzinnym ankrowym mechanizmem, w eleganckiej czarnej imit. stalowej lub niklowej oprawie, jest dzięki swej szczególnej trwałości i dokładnego czasu, jedynie i wyłącznie polecenia godny każdemu, kto potrzebuje silnego i pewnego zegarka sztrapacowego

cena wraz z pięknym łańcuszkiem niklowym i futerałem **złr. 2.50**

3 sztuki złr. 6·75, 10 sztuk złr 20

Tensam zegarek z portretem Karola Marxa lub Ferd. Lassala, albo z pięknym krajobrazem kosztuje o 30 ct. więcej. Za dokładny chód daję 3-letnią piśmienną gwarancyę. — Wysyłka za zaliczką przez pierwszy skład fabryczny zegarków Böhnel-Roskopf

MAX BÖHNEL, zegarmistrz WIEN IV, Margarethenstrasse 48 dostawca ck. urzędników państw.

Ostrzeżenie! Na liczne zapytania Szan. czytelników tego dziennika donoszę, iż ja posiadam **jedyny skład fabryczny prawdziwych zegarków Böhnla System-Anker-Roskopf-Patent** i jako pierwszy to ogłosiłem. Jednakowoż ogłoszenia moje **bywają przez rozmaite firmy ciągle naśladowane i ordynarne zegarki blaszane** z plombą i bez zalecane, które u mnie tylko **złr. 1·70** kosztują. Proszę dokładnie uważać na imię **Max Böhnel zegarmistrz. Wszelkie inne naśladown. należy stanowczo odrzucić. Założone w r. 1840.**

Sklep obszerny i pokój

na parterze przy ul. Brackiej 13

zaraz do wynajęcia. 92

TANIE ZEGARKI



z 3-letnią pisemną gwarancyą. Przedmioty złote i srebrne wypróbowane przez c. k. urząd menniczy, można nabyć po najtańszych cenach fabrycznych, jeżeli się zażąda mojego najnowsz. cennika z 500 rycinami, który zostaje wysyłany darmo i opłatnie.

Skład fabryczny zegarków LEO LATEINER

Wiedeń, I., Fleischmarkt 17–12.

Wiele pism z uznaniem. 4

Ameryk. Roskopf z łańcuszkiem	złr.	2·50
Czarne stalowe remontoir . .	„	2·20
Męskie goldynowe rem. z 3 pokryw.	„	3·50
Prawdziwy srebrny męski rem. .	„	3·50
Prawdziwy srebrny damski rem. .	„	3·50
Budzik	„	1·50

Nieodpowiedne przedmioty zostają zamienione, lub też pieniądze zwrócone.

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE 8

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 14 lutego do 20 lutego do widzenia

Nowość! Nowość! Nowość!

SABAUDYA

i wielce romantyczna wycieczka na Montblanc.

Tylko za 1 koronę

tygodniowo może każdy nabyć obrazy, lustra, zegary i rzeczy do urządzeń domowych 538

u Arnolda Falleka

w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 4

„Pod złotym orłem".

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową **mój** ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

Kupuje i sprzedaję używane meble

jakoteż nowe, oraz zupełne urządzenia kuchenne i używane fortepiany, po bardzo przystępnych cenach. Na każde wezwanie kartką korespondencyjną jestem gotów przybyć na miejsce. 90

Proszę uważać na mój adres:

OZYASZ HERBST

Kraków, Starowiślna 20.



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskim środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor, do tego mydło ogórkowe 1 kor, puder 1·20 kor.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa

Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera. Przemyśl, plac na Bramie 4. 78

Dlaczego cierpi niepotrzebnie tysiące ludzi na anormalne i chroniczne zatwardzenie, obstrukcyę i hemoroidy? By módz się w zupełności wyleczyć z powyższych cierpień należy zażądać bezpłatnej broszurki od Dra M. Reimannsa, Maastricht (Hollandya) 443. — Ponieważ za granicą podwójne porto. 82

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia

najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 64

Nim kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych?

Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.



Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Wyjaśnienie. Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom **za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.**

z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.**

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 670 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane. 800

Ostrzeżenie! Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i angielzy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów



JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 67



Kto chce jechać najtaniej, najlepiej i najwygodniej do

Kanady lub Stanów Zjednoczonych Ameryki

niechaj pisze o ceny kart okrętowych, biletów kolejowych i dokładne pouczenia co do podróży do zamorskich krajów, **tylko** do

„Canadian Pacific"

AGENCYA W ROTTERDAMIE

a każdy otrzyma darmo i opłatnie sumienną poradę i najlepsze wskazówki co do ceny przeprawy do wszystkich miejscowości Kanady i Ameryki, i każdy się dowie, na jakich warunkach każdy dorosły otrzymuje **bezpłatnie w Kanadzie po 160 akrów ziemi na własność**, oraz jakie są warunki pracy i płacy w Ameryce.

„Canadian Pacific" przeprawia podróżnych własnymi parowcami dwuśrubowymi i własnemi kolejami, przebiegającemi całą Kanadę. Wikt na okrętach najlepszy. Wszelkie wygody.

Niechaj nikt wpierw nie jedzie do Kanady lub Ameryki, zanim nie otrzyma naszych cenników i nie porówna nasze najniższe ceny przeprawy z wygórowanemi cenami innych agencyj.

Adresować należy:

M. G. FREUDBERG

Generalny Agent „Canadian Pacific Railway Co"

Rotterdam Agency, Rotterdam, Leuvehaven 209. Holland.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510)